

Złocia Parafii

Pismo Parafii pw. NMP z Lourdes w Krakowie ♦ nr 2 (106) ♦ luty 2011 r.



MARYJA MÓWI DO NAS PRZEZ DZIECI

Chrystus Pan podczas publicznej działalności okazywał wiele życzliwości i miłości dzieciom i młodzieży. Zauważamy to przy okazji wskrzeszenia młodzieńca z Nain i córki Jaira, ale przede wszystkim wtedy, gdy powiedział do apostołów: *Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie. Do takich bowiem należy Królestwo Boże. Kto nie przyjmie Królestwa Bożego jak dziecko, nie wejdzie do niego (Mk 10,14)*. Chrystus doceniał u dzieci ich prostotę, niewinność, ufność, umiłowanie dobra i piękna. Postawę dziecka podał za wzór do naśladowania wszystkim, którzy pragną wejść do Królestwa Niebieskiego – tak starszym, jak i młodym.

Poprzez wieki dzieci (bardzo często są to pastuszkowie) wyróżnia także Najświętsza Maryja Panna: czyni je powiernikami ważnych dla całego świata orędzi, objawia się im w różnych miejscach ziemskiego globu, spieszy z pomocą nieszczęśliwym dzieciom. Czy zastanawialiśmy się czasem, dlaczego Maryja wybiera właśnie dzieci na powierników swoich tajemnic? Nie papieży, biskupów, księży, siostry zakonne czy osoby starsze – ale właśnie dzieci?

Osobiście sądzę, że Maryja sypła dzieciom – pastuszkom dług wdzięczności za betlejemskich pasterzy. Gdy szukała z Józefem miejsca na nocleg w Betlejem – zamożni mieszkańcy, widząc kobietę ubogą i w stanie błogosławionym, odsyłali przybyszów od drzwi do drzwi. Obawiali się, że ci biedacy nie tylko nie zapłacą im za wynajęcie mieszkania, ale będą jeszcze mieli z nimi wielki kłopot, gdy przyjdzie na świat dziecko. Takich obaw nie mieli betlejemscy pasterze. Przyjęli gości. Oddali pokłon nowonarodzonemu Dziecięciu i złożyli Mu skromniutkie dary. Czy nie właśnie dlatego Najświętsza Panna ukazuje się dzieciom – pastuszkom?

Przjrzyjmy się niektórym **objawieniom maryjnym**.

Prostą dziewczyną i młodziutką nowicjuszka (miała wówczas 24 lata) była **św. Katarzyna Labouré**, ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, gdy za jej pośrednictwem w 1830 roku w **Paryżu** Niepokalana Maryja podała nam **Cudowny Medalik**, by nas ochraniać i uzdrawiać na duszy i ciele. W naszym kościele każdego roku można otrzymać Cudowny Medalik w święto Matki Bożej od Cudownego Medalika, które wypada w dniu 27 listopada.

W numerze znajdziemy:

- ♦ **Maryja mówi do nas przez dzieci** 1
- ♦ **Adwentowe rekolekcje przy muzyce** 4
- ♦ **Słowa przeciw bliźniemu** 5
- ♦ **Informacje parafialne** 8
- ♦ **Kalendarium parafialne** 8

W piątek 11 lutego 2011 roku uroczystość odpustowa ku czci Najśw. Maryi Panny z Lourdes



Niepokalana od Cudownego Medalika pomaga dzieciom, które do Niej zwracają się o pomoc. Opowiadań na ten temat nie brakuje. W jednej z takich historii dowiadujemy się, że w ubogiej rodzinie choroba nawiedziła matkę czworga pólserot. Biedactwa skupiły się przy łóżku chorej matki. Martwiły się, kto będzie je pocieszał, pieścił, ubierał, żywił, składał ręce do modlitwy, prowadził do kościoła... Przyszedł lekarz. Nic nie powiedział, ale ukradkiem otarł sobie łzę. Z jego zachowania dzieci wywnioskowały, że z mamą jest źle. Zrobiły naradę. Najstarsza dziewczynka, która należała do Dzieci Maryi (a wszystkie nosiły Cudowny Medalik), radziła, aby każda wyjęła ze skarbonki swoje oszczędności i za te pieniądze kupiły figurkę Matki Bożej Niepokalanej. Przy tej figurce będą się modlić o zdrowie dla mamy. Jak najstarsza siostra powiedziała – tak dzieci zrobiły. Wyjęły ze skarbonek grosiki i razem wybrały się do sklepu z dewocjonaliami po figurkę. W sklepiku były figurki, ale za drogie. Gdy kupiec dowiedział się, że biedne dzieci nawiedziło takie nieszczęście, podarował im figurkę Niepokalanej. Uradowane dzieci przybiegły do domu. Urządziły ołtarzyk i zaczęły się modlić o zdrowie dla mamy, a Niepokalana wyprosiła u swojego Syna zdrowie dla ich matki. Tylko lekarz się dziwił, że tak bardzo chora niewiasta wróciła do zdrowia.

Pastuszkami byli także **Melania i Maksymilian z La Salette**, przez których w 1846 roku Maryja wzywała Francuzów i cały świat do nawrócenia, do powrotu do Boga, do świętowania dnia świętego. Mówiła m.in.: *Jeśli mój lud się nie nawróci, będę musiała puścić ramię mojego Syna wyciągające się do karnia. Jest tak ciężkie, że nie mogę go już utrzymać. Nie chcę, aby porzucił was mój Syn. Muszę bez przerwy wstawiać się za wami, a wy łamiecie Dzień Pański, prosty lud przeklina, tylko stare babuleńki chodzą do kościoła, a inni w lecie pracują w niedziele i święta. Jeśli w ziemi idą do kościoła to tylko po to, by później kpić z kapłanów i religii. Przekażcie to wszystkim ludziom.*

Pasterką była **św. Bernadetta Soubirous z Lourdes**: skończyła dopiero 14 lat, gdy w 1858 roku Najświętsza Panna przez nią wezwała ludzi do pokuty i modlitwy różańcowej. Wkrótce w naszym kościele będziemy wspominać objawienia w Lourdes: w piątek 11 lutego odbędą się uroczystości odpustu parafialnego, a w jego ramach Msza św. z udzieleniem choremu sakramentu namaszczenia i obdarowaniem potrzebujących wodą z lurdzkiego źródła.

Także w polskim **Gietrzwałdzie** (pod pruskim zaborem) Maryja ukazała się dwójce dzieci. Objawienia gietrzwałdzkie miały miejsce dziewiętnaście lat po Lourdes i trwały od 27 czerwca do 16 września 1877 roku. Głównymi wizjonerkami były: trzynastoletnia **Justyna Szafrńska** i dwunastoletnia **Barbara Samulowska**. Obie pochodziły z niezamożnych polskich rodzin. Pani o niespotykanej urodzie siedziała na tronie w gałęziach klonu i mówiła do nich: *Chcę, abyście codziennie odmawiali różaniec. Chorzy, odmawiający*

różaniec i uczestniczący we Mszy Świętej, odzyskają zdrowie. Matka Boża przemówiła do nich po polsku: *w języku takim, jakim mówią w Polsce.*

Rodzeństwo **bl. Franciszek i bl. Hiacynta Marto** oraz ich kuzynka **Łucja dos Santos** także byli pastuszkami. Przez nich Maryja w 1917 roku w **Fatimie** przypomniała światu prawdę Ewangelii, wezwała do przyjęcia cierpienia za grzeszników i do modlitwy w intencji bezbożnych ludzi. Wskazała na modlitwę różańcową jako ratunek dla świata, który pogrąża się coraz bardziej w ateizmie. Dzieci miały wizję piekła, i miały modlić się oraz ponosić ofiary, aby grzesznicy się nawrócili i nie trafili do piekła.

Warto przypomnieć, że Maryja ukazuje się dzieciom nie tylko w starej Europie. **Objawia się także dzieciom w Azji i Afryce.**

W Indiach, w **Vailankanni** znajduje się sanktuarium **Matki Bożej Dobrego Zdrowia** (kościół jest wzorowany na bazylice w Lourdes). W świątyni znajduje się słynąca łaskami figura Matki Bożej, do której każdego roku przybywa tam około 20 milionów pielgrzymów. Tam w 1550 roku Matka Najświętsza objawiła się **dzieciom Tamilów**. Najpierw Maryja ukazała się małemu pastuszkowi, który niósł mleko dla swego pana. Nagle ujrzał Niewiastę z Dzieckiem na ręku, a nad Ich głowami świetliste aureole. Pani poprosiła go o poczęstunek dla Syna. A kiedy przybył z niepełnym dzbankiem do swego pana, ten zauważył, że mleko w odstawionym na bok garnku zaczyna przybierać, a po chwili wylewa się z naczynia. Pan, przybywszy na miejsce objawienia, uwierzył. Od tej pory miejsce to zaczęto nazywać **Zbiornikiem Matki Bożej**. Wiadomość o cudownym objawieniu się Pięknej Pani i Jej prośbie skierowanej do chłopca obiegła całą okolicę.

Pod koniec XVI wieku Pani z Dzieckiem objawiła się w tym samym miejscu chromemu dziecku, które sprzedawało na drodze maślanek, i również poprosiła o poczęstunek. Gdy chłopiec spełnił Jej prośbę – Pani poprosiła go, aby się udał do stolicy regionu, do imienia wskazanego przez Nią zamożnego człowieka i poprosił w Jej imieniu o wybudowanie w tym miejscu kaplicy. Powiedziała, że pragnie założyć tu stolicę miłosierdzia: wysłuchiwać biednych mieszkańców okolicy i spieszyć im z pomocą. Chłopiec odpowiedział Pani, że Jej prośba jest niemożliwa do spełnienia, bo on nie może chodzić. Piękna Pani kazała mu wstać – i chłopiec wstał. Został uleczony. Uradowany pobiegł do wskazanego przez Panią człowieka, opowiedział mu o tym, co się stało i przedstawił prośbę Pięknej Pani. Ów człowiek – katolik – z pomocą mieszkańców miasteczka zbudował kaplicę. W ołtarzu umieszczono figurę Matki Bożej, która została nazwana **Matką Bożą Dobrego Zdrowia – Uzdrowicielką z Vailankanni**. Tak Vailankanni stało się miejscem modlitwy i pielgrzymek czcicieli Najświętszej Panny z różnych okolic. A obaj pogańscy chłopcy stali się w okolicy apostołami Bożej chwały oraz czci Matki Bożej.



Dodajmy, że ostatni cud w Vailankanni miał miejsce za naszych czasów. W niedzielę 26 grudnia 2004 roku bazylika była wypełniona tłumem pielgrzymów. W tym samym czasie ogromna fala tsunami w 11 państwach południowo-wschodniej Azji pozbawiła życia około 300 tysięcy ludzi. Natomiast w Vailankanni wzburzone morze zaledwie dotknęło pierwszych schodów głównego wejścia do bazyliki i cofnęło się. Najbardziej zdumiewa w całej tej historii fakt zatrzymania się ogromnej fali na progu kościoła, który położony jest zaledwie 100 metrów od plaży i leży na tym samym poziomie, co inne budynki wokół. Znamienne jest, iż fala, która wróciła się sprzed jego progów, popłynęła w głąb na odległość pół kilometra, zalewając wszystko dookoła i uśmiercając ponad tysiąc osób. *Zajezdnia autobusowa znajduje się 500 metrów od morza, a jednak została zalana, tak samo jak domy i hotele, które zostały zalane falą dwunastometrowej wysokości. Tą samą falą, która zatrzymała się przed bramami sanktuarium* – opowiadał biskup miejsca Devadass Ambrose. Po katastrofie, w dniu 30 grudnia, biskup Ambrose odprawił w bazylice uroczystą Mszę św. w intencji ofiar tsunami, dziękując jednocześnie Matce Bożej za ocalenie sanktuarium i zgromadzonych w nim pielgrzymów.

W Afryce, w Rwandzie Matka Boża posłużyła się dziewczynkami z katolickiej szkoły w **Kibeho**. Ostatecznie za autentyczne uznano relacje trzech dziewcząt, którym objawiła się Matka Boża i które w latach 1981-1983 były uczennicami szkoły w Kibeho. Były to: **Alphonsine Mumureke** (lat 16), **Nathalie Mukamazimpaka** (lat 18) i **Marie-Claire Mukangango** (lat 21). Oprócz nich do widzenia Matki Bożej przyznawało się w Kibeho więcej osób, lecz ich relacje nie zostały oficjalnie uznane. W objawieniach w Kibeho Maryja przestrzegła naród Rwandy przed tragicznymi skutkami narastającej nienawiści, która 10 lat

**W piątek 11 lutego 2011 roku
XIX Światowy Dzień Chorego:
Msza św. w intencji chorych o g. 15.00**

później wydała swoje owoce w bratobójczej rzezi w Rwandzie: podczas walk zginęło kilkaset tysięcy osób, śmierć poniosły też trzy wizjonerki, a tysiące mieszkańców wyemigrowało z kraju.

Z kolei w Burkina Faso grupa gorliwych dzieci afrykańskich wypraszała łaski w sanktuarium Matki Bożej w **Yagma**. Dzieci zorganizowały wielką krucjatę modlitwy (na wzór naszych polskich Podwórkowych Kółek Różańcowych): systematycznie udając się do sanktuarium w Yagma, godzinami trwały na modlitwie; z biegiem czasu zaczęli do nich dołączać dorośli i młodzież. Niebo na swój sposób pobłogosławiło tę inicjatywę: w 1986 r. jedna z dziewcząt, **Maria-Róża Kaboré**, dostąpiła łaski maryjnych objawień.

Zadziwiająca jest Boża ekonomia zbawienia, skoro szczególną rolę Bóg wyznacza dzieciom. Ich modlitwy, dobre uczynki czy cierpienia ofiarowane wielkodusznie Panu Bogu za grzeszników przez ręce Najświętszej Panny czynią z nich apostołów Jezusa i dobroczyńców mieszkańców całego świata. Widzimy, że także orędzia Matki Najświętszej zwykle przez dzieci docierają do wierzących na całym globie ziemskim. Docierają także do naszych serc i umysłów, skoro z radością gromadzimy się u stóp naszej Pani z Lourdes, w świątyni Jej poświęconej, aby przez Jej wstawiennictwo prosić o miłosierdzie Boże dla nas i całego świata, i wynagradzać za grzechy, które ranią Jezusowe Serce i zasmucają Serce naszej niebieskiej Matki. Czyńmy to nieustannie z dziecięcą ufnością i otwartością.

ks. Czesław Żak CM



**Na zdjęciu:
Bazylika
Matki Bożej
Dobrego Zdrowia
w Vailankanni,
zwanym także
Lourdes Wschodu**

WYDARZYŁO SIĘ: ADWENTOWE REKOLEKCJE PRZY MUZYCE

*Póki mego życia, chcę śpiewać Panu.
I grać mojemu Bogu, póki mi życia starczy...*

chciałoby się powiedzieć za psalmistą. W taki klimat wprowadziły nas rekolekcje adwentowe przy muzyce, które miały miejsce w dniach 10-12 grudnia 2010 roku w Krzeszowicach, w Misjonarskim Ośrodku Formacyjnym „Vincentinum”.

Bóg stawia na naszej drodze różnych ludzi oraz daje nam wiele możliwości, aby usłyszeć Jego głos w naszych sercach. Jedną z takich możliwości wykorzystał ks. dr Wojciech Kałamarz, który przygotował, a następnie poprowadził rekolekcje łączące słowo Boże z muzyką. Niezwykle trafiony pomysł! Perfekcyjnie przygotowane teksty i muzyka klasyczna wielkich mistrzów wielbiących Boga, docierały do najgłębszych pokładów duszy, pobudzały do refleksji.

Oto stoję u drzwi i kolaczę – to był pierwszy temat. *Dajmy szansę Bogu* – mówił rekolekcjonista, wprowadzając nas w kantatę Jana Sebastiana Bacha, przeznaczoną na I niedzielę Adwentu. Słuchając recytatywu z kantaty i patrząc na reprodukcję obrazu Jezusa stojącego u drzwi (bez klamki z zewnątrz), nie można było pozostać obojętnym. Muzyka, w której słuchać było delikatny, drżący, nie narzucający się głos Boga, pukającego nieśmiało, ale wytrwale do drzwi ludzkiego serca, aby je otworzyć. Po niej delikatna, intymna aria sopranowa. Bach oraz poetyckie teksty wprowadzały w kameralny dialog ze Stwórcą.

To był dopiero początek. W kolejnym dniu mieliśmy do czynienia z niezwykle ciekawym spojrzeniem na **życie duchowe i emocje**, które są językiem muzyki. Słuchaliśmy fragmentu *IV Symfonii f-moll* Piotra Czajkowskiego i zastanawialiśmy się nad miejscem emocji w życiu duchowym. Ważna kwestia, która została wyakcentowana, to częste utożsamianie życia duchowego z emocjami. Ale *życie duchowe to relacja osobowa, której emocje mogą w równej mierze pomóc jak i zaszkodzić, nigdy zaś zastąpić*. Ewangeliczne przykłady (*Mt 26, 13-35; Łk 17, 11-19; Mk 5, 21-34; Mt 21, 28-32*) ilustrowały ludzką emocjonalność, niezwykle bogactwo uczuć, od tych wzniosłych, szlachetnych, po te, które odsłaniają ciemną, słabą, grzeszną naturę. Muzyka przeniknięta uczuciami może nastroić dusze do modlitwy, ale modlitwą nie będzie: potrzeba rozumowego aktu wolnej woli człowieka. Wsłuchiwaliśmy się we fragment przepięknej *V Symfonii cis-moll* Gustawa Mahlera, by stwierdzić: zrozumieć uczucia, które się

pojawiają – to niełatwa sprawa, ale już wiemy na pewno, że same w sobie nie będą modlitwą.

Kolejny temat to **Twórca a Stwórca – problem natchnienia**. Genialni twórcy wiedzieli, że ich dzieło ma szansę przetrwać w utworze o charakterze religijnym. Słuchaliśmy więc *Adagia z Osteroratorium* Jana Sebastiana Bacha – utworu natchnionego. Talent i natchnienie są darami Boga, zsyłanymi kiedy Pan chce i komu chce. Nie nam oceniać, co człowiek z tym talentem robi, to są sprawy między Bogiem a obdarowanym człowiekiem. W Księdze Daniela (*Dn 10, 4-19*) czytaliśmy słowa proroka, z których wynikało, że człowiek o własnych siłach nie jest w stanie oglądać rzeczywistości niebiańskiej. *Sztuka ma swoje źródło w Tajemnicy Wcielenia* – pisał Jan Paweł II w *Liście do Artystów. Et incarnatus z wielkiej Mszy c-moll* Wolfganga Amadeusza Mozarta podsumowywało więc nasze dopodniowe rozważania.

Poobiedni sobotni czas został przeznaczony na wyjazd do **Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej i Św. Rafała w Czernej**. Pomimo trudnych warunków atmosferycznych, związanych z padającym śniegiem, wszyscy dotarli na miejsce. W tym czasie ze świątyni wychodziły uśmiechnięte i widać spełnione siostry zakonne, które złożyły śluby wieczyste. Na głowach miały uplecione wianki ze świeżych, białych róż. Przed cudownym obrazem Matki Bożej, wokół którego rozsypane były płatki róż, zostały zaniezione nasze prośby. Grupa rekolekcyjna pod przewodnictwem ks. Wojciecha odmówiła i zaśpiewała część radosną *Różańca św.* A potem trwaliśmy jeszcze na modlitwie, w aurze duchowego klimatu pozostawionego przez uradowane swoją ostateczną decyzją siostry.

Po powrocie kolejny wykład: **Pęknięcie w ludzkiej naturze**. W temat wprowadza nas *Preludium e-moll* J.S. Bacha. Muzyka wspaniale obrazuje naturę człowieka. Pokazuje też to, o czym pisze św. Paweł w swoich listach. Książd rozszerza temat. Mówi o grzechu, który uderza w jakieś dobro. Zrozumienie złośliwości grzechu daje szansę nawrócenia. Mając pękniętą naturę niewłaściwie też korzystamy z daru wolności (o czym pisze św. Paweł). Na potwierdzenie słuchamy początku mistrzowskiej *IV Symfonii* Witolda Lutosławskiego, a potem „opowieści muzycznych” – jak nazywa swoją, związaną z tym arcydziełem interpretację ks. Wojciech.

Wieczorem konferencja **O miłości zawsze przebaczącej**, a w niej zawarte teksty z Ewangelii wg św. Łukasza – przypowieść o celniku i faryzeuszu, osobiste refleksje księdza oraz aria z *Pasji* wg św. Mateusza J.S. Bacha. Boską umiejętnością jest kochać bez końca, przebaczać zawsze, niestrudzenie podnosić z upadku. Patrzyliśmy na tłumaczenie tekstu, który każdy otrzymał i słuchaliśmy arii *Z miłości mój Zbawiciel chce umrzeć...* Zaraz potem wystawienie Najświętszego Sakramentu – adoracja, możliwość spowiedzi i *Apel Jasnogórski*.

To był wyjątkowo piękny dzień...



Na zdjęciu:

**Uczestnicy
rekolekcji
w
Krzeszowicach**



Ostatnia niedzielna konferencja dotyczyła **Tajemnicy Wcielenia**. Słuchaliśmy *Creda* z *Mszy h-moll* J.S. Bacha, który zdawał się pytać: jak to możliwe, że Bóg stał się człowiekiem? Tę tajemnicę Wcielenego Słowa rozpamiętujemy w okresie Bożego Narodzenia, ale wiemy też, że stało się to kilka miesięcy wcześniej: 25 marca jest dniem Zwiastowania Pańskiego, w czasie którego dokonano się Wcielenie – największe dzieło zbawcze Boga. Słuchaliśmy więc także fragmentu XI części *Magnificat* Claudia Monteverdiego z 1610 roku (cudowna modlitwa!).

Warto zaznaczyć, że zalecaną lekturą na rekolekcjach stała się książeczka mała, ale jakże bogata w treści, a poświęcona nabożeństwu *Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny* i nosząca tytuł *Zawitaj pełna łaski* (autorstwa ks. W. Kałamarza). Codzienna modlitwa poranna rozpoczynała się od śpiewu i rozmyślenia *Godzinek*.

Nawet w czasie posiłków towarzyszyły nam utwory muzyczne (m.in. Fryderyka Chopina i Antonia Vivaldiego). W takim klimacie, oprószonym świeżo spadłym, puszystym śniegiem, niczym świąteczne ciasto posypane miękkim, co dopiero zmielonym cukrem pudrem, przy zapalonym kominku, w towarzystwie sympatycznych uczestników – wszystko smakowało wybornie. Po posiłkach można było również kontynuować rozważania i rozmowy w kawiarence wyposażonej w niezwykle urządzenie do parzenia kawy i czekolady.

Były to niewątpliwie wyjątkowe rekolekcje. Uczestnicy zainspirowani taką formą, zwrócili się do ks. Wojciecha oraz gospodarza ośrodka, ks. Jacka Lassonia, z prośbą o możliwość ponownego spotkania w okresie Wielkiego Postu. Dokonaliśmy wstępnych ustaleń: **15-17 kwietnia 2011 roku**.

Dziękujemy serdecznie za dotychczasowe przeżycia duchowo-muzyczne. I ufamy, że – jak mówi je-

den z księży profesorów z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II, którego byliśmy kiedyś studentami: *jak Pan Bóg pozwoli, a ludzie nie przeszkodzą* – spotkamy się ponownie.

*Janina i Jacek Bembenkowie
Doradcy Życia Rodzinnego Archidiecezji Krakowskiej*

Zgłoszenia na rekolekcje:
Misjonarski Ośrodek Formacyjny VINCENTINUM,
ul. Nowa Wieś 8, 32-065 Krzeszowice; tel.(12) 282-13-22,
(12) 282-64-41; e-mail: vincentinum@misjonarze.pl

SŁOWA PRZECIW BLIŹNIEMU

*Nie bądź pochopny w słowach,
a serce twe niechaj nie będzie zbyt skore,
by wypowiedzieć słowo przed obliczem Boga,
bo Bóg jest w niebie,
a ty na ziemi!
Przeto niech słów twoich będzie niewiele.
Bo z wielu zajęć przychodzą sny,
a mowa głupia z wielości słów (Koh 5, 1-6).*

Na początku zdefiniujemy pojęcia. **Krytyka** jest negatywną oceną prezentowanych zachowań moralnych, poglądów ekonomicznych, wartości artystycznych etc. Owszem, może być obiektywna lub subiektywna, twórcza albo jałowa, delikatna albo ostra. W przeciwieństwie do **krytykanctwa**, które zawsze jest krytyką niesłuszną i nierzeczową; tak naprawdę nie ogląda się na świat wartości i często okazuje się „sztuką dla sztuki”.



Pomówienie jest przypisaniem komuś jakiegoś grzechu. Niesłusznym, bo bez wymaganych dowodów. W sensie ścisłym jest przypisaniem postępowania lub właściwości, które mają (osobę lub instytucję) poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania. Rodzajem pomówienia jest zwykle **plotka** – nie sprawdzona lub kłamliwa pogłoska, przekazywana z ust do ust i najczęściej szkodząca czyjejś opinii. **Obmowa** jest mówieniem o kimś źle, złośliwie; jest – co prawda – powtarzaniem rzeczy prawdziwych, ale po to, aby zaszkodzić bliźniemu. W przeciwieństwie do **oszczerstwa** (kalumni, potwarzy), które jest obmową złośliwą i niezgodną z prawdą, i jako takie jest najcięższym grzechem języka przeciwko bliźniemu.

Nadużywanie słowa miało miejsce zawsze (a teksty Starego Testamentu są tego wymownym świadectwem). Ale skala zjawiska, które nazwę „słowa przeciwko bliźniemu”, z jakim mamy do czynienia w naszych czasach, czyni z niego społeczną klęskę i ogólnoswiatową zarazę. **Krytykanctwo**, które jest szukaniem dziury w całym, albo inaczej – szukaniem ciemnych stron zawsze i u każdego (tylko nie u siebie), towarzyszy nam nieustannie. A **plotkarstwo** jest codziennym przejawem tej przywary. Zachowujemy się (a raczej: gadamy) tak, jakbyśmy nigdy nie słyszeli ostrzeżenia Pana Jezusa: *A powiadam wam: Z każdego beżużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu (Mt 12, 36)*.

Krytykant przypomina Adama Michnika ze starego dowcipu o Lechu Wałęsie. Wałęsa modlił się, aby Pan Bóg sprawił, że ludzie znowu w niego uwierzą – i Pan Bóg wysłuchał jego prośbę: suchą nogą przeszedł przez Wisłę. A oglądający to Michnik stwierdził: *A nie mówiłem, że nie umie pływać...* Brzmi to może zabawnie, ale krytykanctwo i plotkarstwo w istocie rzeczy nie są wcale zabawne. Zwłaszcza, gdy swoje źródło znajdują w zazdrości i zawiści, a to zdarza się bardzo często. Wówczas słowo w ustach człowieka staje się pałąką, którą bezmyślnie wywija na prawo i lewo, a szkody i krzywdy poniesione przez bliźnich mogą być wręcz nie do naprawienia.

Tu warto odwołać się do przypadków **św. Ojca Pio (na ilustracji)**. Jednego z największych świętych naszej doby, a jednocześnie człowieka, który na własnej skórze przez całe lata boleśnie przekonywał się, co znaczy pomówienie, plotka i bezmyślnie powtarzana negatywna opinia. Chyba Pan Bóg już za młodu chciał go do dźwigania tego ciężaru przysposobić, bo miał zaledwie 15 lat – marzył, by wstąpić do zakonu – gdy ktoś przysłał anonim, że pobożny ministrant i kandydat na księdza uprawiał miłość z córką zawiadowcy stacji. Proboszcz nie dopuścił go do ołtarza i zagroził, że nie wystawi opinii koniecznej do przyjęcia do nowicjatu. Dopiero po kilku dniach kłamstwo zostało zdemaskowane, oszczerca ujawniony, a ofiara przywrócona do łask.

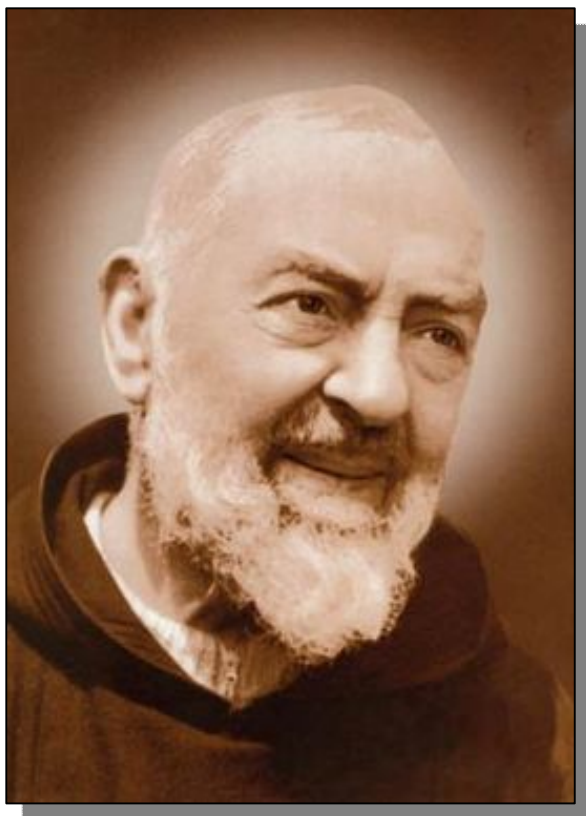
A potem wcale nie było lepiej. **Cale jego życie było nieustannym zmaganiem się z oszczerstwem,**

plotką i pomówieniem. Ktoś powiedział, że *z plotką jest tak, jak z fałszywymi pieniędzmi: porządni ludzie ich nie produkują, a tylko przekazują je dalej.* Oczywiście, „porządnych” ludzi (porządnych w cudzysłowie) w Kościele i zakonie nigdy nie brakowało... Zaś pierwszą falę oszczerstw wobec Stygmatyka zapoczątkowali księża z San Giovanni Rotondo. Proboszcz, kanonik Giuseppe Prencipe i ekonom parafii, kanonik Domenico Palladino, oburzeni rozwojem sytuacji w klasztorze kapucynów, zorganizowali prawdziwy front walki z „ciemnotą i oszustwem”. Pełną listę mniej lub bardziej wyssanych z palca zarzutów pod adresem Ojca Pio zebrał w 1925 roku w niewielkiej książeczce inny ksiądz z San Giovanni Rotondo, Giuseppe Miscio. Opisał nie tylko niemoralne życie Stygmatyka, ale i ogromne bogactwa, jakich rzekomo kapucyni dorobili się na handlu „relikwiami” i „cudami”. O samym Ojcu Pio napisał, że jest człowiekiem chorym i nierozgarniętym, manipulowanym przez pazernych współbraci, a w dodatku pyszałkiem wynoszącym się ponad innych księży i otoczonym wianuszkiem fanatycznych wielbicieli.

Oskarzenie, które dotknęło Ojca Pio, gdy miał 15 lat – stało się ulubionym zarzutem jego wrogów. W drugiej połowie lat trzydziestych, wkrótce po tym, jak zdjęto z Ojca Pio kary kościelne i ponownie zezwolono mu na spowiadanie kobiet, do przełożonych prowincji oraz do kurii generalnej w Rzymie zaczęły napływać anonimowe listy oskarżające zakonnik o nocne spotkania z kobietą. Śledztwo przeprowadzone przez przełożonych nie wykazało żadnych uchybień ze strony „podejrzanego”, doprowadziło natomiast do zdemaskowania autorki anonimów: była nią jedna z córek duchowych Ojca Pio, zazdrosna o to, że zakonnik nie poświęca jej tyle uwagi, co dawniej. I choć zarzuty okazały się fałszywe, plotka poszła w świat, a do jej rozpowszechnienia przyczyniło się dwóch zakonników mieszkających w tym samym klasztorze, którzy uwierzyli szalonej kobiecie i byli święcie przekonani o prawdziwości jej oskarżeń. A najbardziej zadziwiające w tej historii jest to, że plotka o rozpustnym życiu Ojca Pio miała się dobrze nawet pod koniec życia zakonnika, przecierając sobie drogę wśród setek czy wręcz tysięcy świadectw o jego czystości i świętości.

Wydarzenia te można by sprowadzić do poziomu zabawnej anegdoty, gdyby nie bolesne konsekwencje, jakie ze sobą przynosiły: naruszenie dobrego imienia Ojca Pio, kolejne zakazy i ograniczenia nakładane na zakonnik przez władze kościelne, zablokowanie na pewien czas procesu beatyfikacyjnego.

Dodajmy, że plotka o Ojcu Pio miała jeszcze drugie oblicze. Otóż autorami dużej grupy plotek byli jego czciciele, przekonani, że szereg dobrych, choć nie zawsze prawdziwych informacji przyczyni się do ugruntowania kultu świętego zakonnika. Kłamstwa, które się za tym kryły, nie miały na celu kogoś oszukiwać czy coś zatajać. Oni „chcieli dobrze”, a kłamstwa wydawały się niewinne... Ale kłamstwo pozostawia



To wszystko, co powiedziano powyżej o relacjach św. Ojca Pio z ludźmi mieszkającymi w klasztorze w San Giovanni Rotondo i przybywającymi doń, jest historią pouczającą zawsze i wszędzie. Bo może się nam coś nie podobać, nie odpowiadać w postawie czy postępowaniu bliźnich, możemy różne rzeczy widzieć, słyszeć, albo i podsłuchać – ale... Wyjścia mamy dwa: albo zamilczeć – albo użyć odpowiedniego sposobu.

W Pabianicach swego czasu utworzono nową parafię, a wokół tego faktu, a zwłaszcza sposobu wcielania decyzji w życie, narosły różne kontrowersje. Ks. biskup w czasie wizytacji poruszył tę sprawę, uzasadniając konieczność powołania nowej parafii. Ówczesny proboszcz parafii, ks. Edmund Karuk, potwierdził zdanie ks. biskupa, ale dodał (tak, by zrozumiał tylko ks. biskup): *sed est modus in rebus*. Otóż sama zasadność sprawy jeszcze nie czyni słusznym jej podjęcia. Wszystko zależy od sposobu. Jeżeli zastosujemy **odpowiedni sposób**, to – owszem – nasze słowa mogą stać się twórczą krytyką czy koniecznym upomnieniem.

Gdzie szukać tego odpowiedniego sposobu? Jeśli chodzi o **twórczą krytykę** czy **konieczne upomnienie** bliźniego – trzeba koniecznie przywołać słowa Pana Jezusa: *Gdy brat twój zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparła się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi! A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik! (Mt 18, 15-17).*

Ale o tej ewangelicznej zasadzie chrześcijaństwo

zdają się w ogóle nie pamiętać. Gdy uważamy, że trzeba zareagować – albo boimy się cokolwiek powiedzieć, albo od razu byśmy napisali do prezydenta miasta Krakowa, księdza kardynała-metropolity, albo i samego Ojca Świętego. Tymczasem ze słów Pana Jezusa wynika jeden wniosek: upomnienie braterskie – czy nazwiemy to uzasadnioną krytyką – jest obowiązkiem sumienia, i ani milczenie ani donosicielstwo nie jest tutaj właściwym rozwiązaniem.

Zwykle krytykanctwo łączy się z niechęcią do słuchania krytyki. Zresztą, **nikt nie lubi słuchać krytyki**. Ale biada człowiekowi, który niechęć do słuchania krytyki podniesie do rangi cnót. Bo w końcu zostanie pozbawiony trzeźwego, krytycznego, obiektywnego spojrzenia na samego siebie – a efekty tego będą opłakane. I odwrotnie: człowiek, który potrafi słuchać głosów krytyki – prędzej czy później zauważy ze zdziwieniem, że Pan Jezus miał rację, gdy mówił: *czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz? (Mt 7, 3)*. I taki człowiek będzie ostrożniejszy w krytykowaniu innych. Dlatego napisałem, że krytykanctwo idzie zwykle w parze ze wzmożoną niechęcią do słuchania krytyki.

Zakończę bardzo konkretnym wykładem **św. Wincentego a Paulo** na temat tego, jakie powinny być nasze słowa. W konferencji do misjonarzy w dniu 14 marca 1659 roku ks. Wincenty mówił: *Prostota w mowie polega na mówieniu o rzeczach tak, jak nam się przedstawiają w sercu i w umyśle. Inaczej będzie to przebiegłość, obłudność, dwuznaczność, a to przeciwne prostocie, bo ona wymaga, żeby mówić o rzeczach tak jak są, bez wielu uwag o tym i owym, żeby mówić szczerze i po prostu, a zawsze z czystą intencją podobania się Bogu. Nie jest to jednak prostota, kiedy się odkrywa wszelkiego rodzaju myśli, bo ta cnota jest przezorną, nigdy nie sprzeciwia się roztropności, która nas poucza o tym, co należy powiedzieć, a co zamilczeć. Mowa powinna wyrażać rzeczy tak, jak są w naszym sercu, chyba że je trzeba zamilczeć. Jeżeli się nadarzy sposobność, by powiedzieć coś, co jest dobre samo w sobie i co do okoliczności, to trzeba to powiedzieć po prostu. Czasem jednak jest coś dobrego samo w sobie, ale szkodliwe ze względu na różne okoliczności. Pismo święte jest samo w sobie czyste i można go używać w mowie, ale jeżeli je kto przytacza dla żartów, popełnia czyn naganny; jeżeli go użyje dla oszukania kogoś, robi rzecz zakazaną; jeżeli je zaś przytacza dla popisania się, grzeszy próżnością. Używajmy zawsze dobrych środków do celów dobrych, albo nie mówmy wcale o tym.*

ks. Bogdan Markowski CM

[korzystano z:
Konferencye i przestrogi św. Wincentego,
Kraków 1909;
Słownik języka polskiego,
Warszawa 1978-1979;
Edward Augustyn, *Zwymyślany Ojciec Pio*, w:
Głos Ojca Pio nr 2/2010]

INFORMACJE PARAFIALNE

MSZE ŚW. W NIEDZIELE:

6.30, 8.00, 9.30, 11.00 (dzieci),
12.30, 15.00, 16.30, 18.30,
20.00 (studenci);

w kaplicy:

11.00 – przedszkolaki;
12.15 – młodzież
(oprócz okresu ferii szkolnych)

MSZE ŚW. W TYGODNIU:

6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 15.00,
18.30, 20.00 (z wyjątkiem sobót)

SPOWIEDŹ ŚWIĘTA

w tygodniu:

w g. 6.00÷9.00; 18.00÷19.00;
19.30÷20.00 (z wyjątkiem sobót)

w niedziele:

pół godziny przed Mszą św.
(nie spowiadamy w czasie Mszy św.)

KANCELARIA PARAFIALNA

czynna od poniedziałku do piątku:
w g. 10.00÷12.00 i 16.00÷18.00

Kursy Przedmałżeńskie:

poniedziałki, godz. 19.00

Poradnia Przedmałżeńska:

poniedziałki, godz. 18.00;
środy, godz. 19.15

Punkt Konsultacji

Psychologiczno-Pedagogicznej:

I i III czwartki, godz. 18.00÷19.00

Biblioteka Żywego Różańca:

środy, godz. 17.00÷18.00

Dyżur Stowarzyszenia Miłosierdzia:

poniedziałki, w godz. 15.00÷18.00
czwartki, w godz. 9.00÷12.00

Klub Parafialny

czynny od wtorku do piątku:
w godz. 15.00÷18.00

NUMERY TELEFONÓW

parafia: 12-637-13-94;
kancelaria: 12-622-59-21;
zakrystia: 12-622-59-27

Kalendarium duszpasterskie

LUTY

- 2 (środa): **Święto Ofiarowania Pańskiego** (zwane też świętem Matki Bożej Gromniczej).
XV Dzień Życia Konsekwowanego: składka jest przeznaczona na zakony kontemplacyjne.
Msze św. o godz. 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 16.30, 18.30 i 20.00.
Poświęcenie świec (gromnic) na początku każdej Mszy Świętej.
Uroczystości **pierwszej środy miesiąca** o godz. 18.00: procesja ze świecami, modlitwa różańcowa, nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy i uroczysta Msza św.
- 3 (czwartek): **Pierwszy czwartek miesiąca**: dzień modlitwy w intencji nowych powołań do kapłaństwa i życia zakonnego.
Msza św. w intencji ministrantów i ich rodzin – o godz. 18.30.
- 4 (piątek): **Pierwszy piątek miesiąca**.
Nie będzie odwiedzin kapłanów w domach chorych.
Dodatkowa Msza św. dla dzieci o godz. 16.30.
- 5 (sobota): **Pierwsza sobota miesiąca**.
Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP o godz. 7.40.
Po Mszy św. o godz. 8.00 akt oddania Matce Bożej i modlitwa o kanonizację Sł. B. Jana Pawła II.
- 6 (niedziela): **5 niedziela zwykła**.
- 11 (piątek): **Uroczystość Najświętszej Maryi Panny z Lourdes**.
XIX Światowy Dzień Chorego.
Msze św. o godz. 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 16.30, 18.30 i 20.00.
Odwiedziny kapłanów w domach chorych z posługą sakramentalną – od godz. 9.00.
Msza św. w intencji chorych o godz. 15.00; udzielenie sakramentu namaszczenia – po wszystkich Mszach Świętych.
Podwieczorek przy herbacie dla osób starszych i samotnych w Klubie Parafialnym o godz. 16.15.
Uroczysta Msza św. z udziałem Księży-Gości z dekanatu Kraków-Bronowice o godz. 18.30: Mszy św. będzie przewodniczył i homilię wygłosi **JE ks. biskup Jan Zając**.
Ze względu na uroczystość – na terenie naszej parafii nie obowiązuje wstrzeźliwość od pokarmów mięsnych.
- 13 (niedziela): **6 niedziela zwykła**.
- 14 (poniedziałek): **Święto świętych Cyryla, mnicha, i Metodego, biskupa, Patronów Europy**.
- 20 (niedziela): **7 niedziela zwykła**.
- 22 (wtorek): **Święto Katedry św. Piotra Apostoła**.
- 27 (niedziela): **8 niedziela zwykła**.

Biskupia wizytacja naszej parafii: od niedzieli 27 marca